

TKO

Twój Kurier Olsztyński

Elektroniczne wydanie dziennika

ISSN 2543-9065 | Nr 300/2025 | 27 października 2025

Bezpłatne wydanie PDF

www.tko.pl



TEMAT DNIA

Śmiertelne potrącenie pieszego. 65-latek wtargnął na jezdnię

Dlaczego mężczyzna wszedł na jezdnię w tym miejscu?

Śmiertelne potrącenie pieszego. 65-latek wtargnął na jezdnię



Niedzielną wieczór w Wilkowie przerodził się w dramat, który wstrząsnął mieszkańcami okolicy. Chwilę po godzinie 18 na lokalnej drodze doszło do tragedii, która sparaliżowała ruch i postawiła na nogi wszystkie służby ratunkowe.

Tragiczne potrącenie na jezdni i dramatyczna walka o życie pieszego

Jak wynika z ustaleń policji, 65-letni mężczyzna wszedł na jezdnię w miejscu niedozwolonym. W tym momencie został potrącony przez samochód marki Nissan, którym kierował 52-letni mieszkaniec regionu. Siła uderzenia była tak duża, że pieszy doznał poważnych obrażeń.

Na miejscu natychmiast pojawiły się służby ratunkowe. Rozpoczęto reanimację, jednak mimo podjętej walki o życie, mężczyzny nie udało się uratować. Zmarł na miejscu zdarzenia.

Droga zablokowana, policja

kierowała ruchem i wyznaczyła objazdy

Po wypadku droga w Wilkowie została całkowicie zamknięta. Policja wyznaczyła objazd przez miejscowość Święta Lipka i apelowała do kierowców o zachowanie szczególnej ostrożności. Na miejscu pracowali funkcjonariusze pod nadzorem prokuratora, zabezpieczając ślady i przesłuchując świadków, aby dokładnie ustalić przebieg wypadku.

Kierowca Nissana był trzeźwy. Sprawa zostanie przekazana do dalszych analiz biegłych. Kluczowe będzie ustalenie, czy kierowca miał możliwość zahamowania oraz czy widoczność w miejscu zdarzenia mogła mieć wpływ na tragiczny finał.

źródło: KPP Kętrzyn

Warszawiacy okradli sklep na Mazurach. Zabrali 76 smartfonów i smartwatchy



Mieszkańcy Warszawy postanowili spróbować szczęścia na Mazurach. Ich łupem padły urządzenia elektroniczne o dużej wartości.

Włamanie do sklepu w Łławie

Do zdarzenia doszło we wtorek, 21 października 2025 roku, kilka minut po godzinie trzeciej nad ranem. Oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Łławie otrzymał zgłoszenie o włamaniu do sklepu z elektroniką. Na miejsce skierowano wszystkie dostępne patrole i funkcjonariuszy z wydziału kryminalnego.

Zaledwie kilkanaście minut po zgłoszeniu policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Warszawy – 42-latkę i jego starszego kolegę. Mężczyźni trafili do policyjnej celi, a funkcjonariusze rozpoczęli dalsze czynności procesowe.

Policja odzyskała 76 smartfonów i smartwatche

Jak ustalili śledczy, sprawcy dostali się do wnętrza

sklepu, wyważając drzwi przy pomocy łomu. Zabrali łącznie 76 telefonów komórkowych i smartwatchy o wartości blisko 90 tysięcy złotych.

Technik kryminalistyki zabezpieczył ślady, a także nagrania z kamer monitoringu. Policjanci przyjęli zawiadomienie o przestępstwie oraz przesłuchali świadków. W krótkim czasie udało się odzyskać cały skradziony sprzęt.

Zatrzymani recydywiści trafili do aresztu

Zebrane dowody pozwoliły na przedstawienie obu mężczyznom zarzutów kradzieży z włamaniem. Jak się okazało, nie był to ich pierwszy konflikt z prawem. Obaj działali w warunkach tzw. recydywy.

Na wniosek prokuratora i policji, Sąd Rejonowy w Łławie zdecydował o zastosowaniu wobec nich trzymiesięcznego aresztu tymczasowego.

Poranne zderzenie na DK51. Trzy osoby trafiły do szpitala



Poniedziałkowy poranek w powiecie lidzbarskim rozpoczął się od dramatycznych wydarzeń. Droga krajowa nr 51 między Lidzbarkiem Warmińskim a Kraszewem została całkowicie zablokowana po poważnym wypadku. Służby apelują o omijanie tego odcinka i korzystanie z wyznaczonych objazdów.

Czołowe zderzenie dwóch aut osobowych i natychmiastowa reakcja służb

Do wypadku doszło dziś, 27 października, we wczesnych godzinach porannych. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Lidzbarku Warmińskim, na trasie DK51 między Lidzbarkiem Warmińskim a miejscowością Kraszewo czołowo zderzyły się dwa samochody osobowe. W chwili przyjazdu służb ratunkowych wszystkie trzy osoby podróżujące pojazdami znajdowały się pod opieką ratowników medycznych.

Według najnowszych informacji, wszyscy uczestnicy zdarzenia zostali przetransportowani do szpitali. Policja, straż pożarna i zespoły medyczne nadal pracują na miejscu, zabezpieczając teren i ustalając szczegółowe okoliczności wypadku.

Droga zablokowana na kilka godzin. Policja kieruje na objazdy i uprzedza o utrudnieniach

Funkcjonariusze zapowiadają, że droga może pozostać całkowicie zablokowana jeszcze przez około 2-3 godziny (do 9.30 - 10.30). Wyznaczone zostały objazdy:

- pojazdy osobowe kierowane są przez miejscowość Nowosady,
- samochody ciężarowe jadące w stronę Lidzbarka Warmińskiego w Dobrym Mieście są kierowane w stronę Ornety.

Ruch jest ograniczony, a służby proszą kierowców o cierpliwość, zachowanie ostrożności i stosowanie się do poleceń osób kierujących ruchem. Na miejscu nadal pracuje policja pod nadzorem prokuratora. Zabezpieczane są ślady, a biegli ustalają, co doprowadziło do zderzenia - czy zawiniła prędkość, warunki drogowe, czy błąd jednego z kierowców.

Śledczy ustalają przyczyny wypadku, a służby apelują o ostrożność na drogach regionu

Obecnie nie podano do publicznej wiadomości stanu zdrowia poszkodowanych. Policja analizuje przebieg zdarzenia i zapowiada, że więcej informacji zostanie

przekazanych po zakończeniu działań na miejscu. Wiadomo, że warunki były trudne – poranna wilgoć, ograniczona widoczność i duży ruch w godzinach dojazdu do pracy mogły mieć znaczenie.

źródło: KPP Lidzbark Warmiński

Ponad 100 strażaków walczyło z ogniem całą noc. Potężny pożar w hali odpadów



Wieczór, który miał być spokojny, zamienił się w dramatyczną walkę z żywiołem. W sobotę 25 października ogień pojawił się nagle w jednej z hal Zakładu Utylizacji Odpadów w Elblągu. W krótkim czasie nad miastem uniósł się gęsty dym, a na miejsce zaczęły ścigać kolejne zastępy straży pożarnej.

Jak doszło do pożaru w hali odpadów i pierwsze godziny akcji ratowniczej

Pożar wybuchł około godziny 19:00 w hali o powierzchni około 1400 m², gdzie sortowane są odpady. Płomienie szybko objęły wnętrze obiektu. Na teren zakładu natychmiast skierowano zastępy Państwowej Straży Pożarnej z Elbląga oraz jednostki ochotniczych straży pożarnych z okolicznych miejscowości.

Gdy sytuacja zaczęła się rozwijać, do akcji wezwano również strażaków z innych powiatów – z Braniewa, Ostródy i Iławy – a także Grupę Operacyjną Warmińsko-Mazurskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP. Strażacy zmagali się nie tylko z ogniem, ale także z intensywnym zadymieniem i bardzo wysoką temperaturą panującą wewnątrz hali. Pomimo trudnych warunków udało się uratować przylegającą część administracyjno-biurową.

Ewakuacje, apel do mieszkańców i działania służb kryzysowych

Z uwagi na gęsty dym unoszący się nad północnymi dzielnicami miasta, mieszkańcy Zawady, Rubna i Próchnika zostali poproszeni przez służby o pozostanie w domach i zamknięcie okien. Na miejsce skierowano pracowników Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, którzy dokonali pomiarów powietrza. Wyniki nie wykazały obecności substancji groźnych dla zdrowia.

Na terenie akcji działał zespół zarządzania kryzysowego. Na miejscu pojawili się m.in. wicewojewoda warmińsko-mazurski Mateusz Szauer, prezydent Elbląga Michał Missan, komendant miejski PSP mł. bryg. Bogdan Grzymowicz oraz przedstawiciele policji, straży miejskiej i władz zakładu.

Ponad 19 godzin walki z ogniem i skutki pożaru dla infrastruktury zakładu

W kulminacyjnym momencie ogień próbowało opanować 18 zastępów straży pożarnej, czyli ponad 100 strażaków. Policja zabezpieczyła teren i kierowała ruchem pojazdów służb. Cała akcja gaśnicza trwała ponad 19 godzin i zakończyła się dopiero kolejnego dnia.

Chociaż udało się ocalić część administracyjną, magazynowa część hali została poważnie zniszczona i nie będzie mogła być dalej użytkowana. Przyczyny pożaru będą ustalane przez biegłych z zakresu pożarnictwa oraz policję pod nadzorem prokuratury. Zakład Utylizacji Odpadów będzie musiał zmierzyć się teraz z oceną szkód i organizacją pracy w zmienionych warunkach.

Miasto na Mazurach brata się z niemieckimi „rewizjonistami”? Przy głównej ulicy obca flaga



Czy w Gołdapi, na północy Mazur, doszło do nieformalnych kontaktów samorządowców z organizacją określaną przez polityków prawicy jako „niemiecka rewizjonistyczna”? Posłanka Iwona Arent (PiS) i radny Paweł Czyż (ZChR) twierdzą, że tak. Starosta z PSL wszystkiemu zaprzecza, a w tle sprawy pojawiają się zdjęcia, wpisy w Biuletynie Informacji Publicznej, Haus der Heimat i powiewająca przy ulicy flaga Prus Wschodnich.

Politycy alarmują o „niepokojących kontaktach”

24 października w Olsztynie odbyła się konferencja prasowa, podczas której posłanka Iwona Arent i radny Paweł Czyż przedstawili swoje zarzuty wobec władz powiatu gołdapskiego. Według nich samorząd utrzymuje relacje z niemieckim stowarzyszeniem Kreisgemeinschaft Goldap Ostpreußen e.V., kierowanym przez Stephana Grigata – wiceprezesa Niemieckiego Związku Wypędzonych (BdV).

„Na moją interwencję starosta gołdapski odpisał, że absolutnie nie utrzymuje kontaktów formalnych, bądź nieformalnych z tym związkiem i z prezesem” – mówiła posłanka. „Oszukał mnie i okłamał” – dodała.

Arent zapowiedziała, że skieruje sprawę do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz do Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

„Niedopuszczalne jest to, że polski samorząd utrzymuje kontakty ze związkiem, który chce rewizji naszych granic” – podkreśliła.

Starosta odpowiada: „Nie utrzymujemy żadnych relacji”

Starosta Krzysztof Kazaniecki w piśmie z 9 października 2025 roku rzeczywiście stanowczo zaprzecza oskarżeniom.

Jak wskazuje, powiat współpracuje wyłącznie z powiatem Stade w Dolnej Saksonii, a nie z organizacją Kreisgemeinschaft Goldap Ostpreußen e.V.

„Powiat Gołdapski nie utrzymuje żadnych formalnych ani nieformalnych relacji współpracy z wymienioną organizacją” – napisał starosta. „Wszelkie działania podejmowane przez Powiat Gołdapski w ramach współpracy zagranicznej odbywają się z poszanowaniem polskiego porządku prawnego oraz zasad polityki zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej. Nie miały i nie mają one charakteru politycznego ani nie odnoszą się do kwestii historycznych budzących kontrowersje.” – można przeczytać w piśmie Starosty Gołdapskiego z 9.10.2025 r.

Kazaniecki zaznaczył, że współpraca międzynarodowa powiatu opiera się na zasadach „Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy” z 1991 roku.

Znani samorządowcy na zdjęciach ze spotkań

W Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Gołdapskiego można znaleźć interpelacje radnego

Pawła Czyża z wiosny 2025 roku. Radny pyta w nich o „wizytę niemieckiej delegacji ze Stade, uzgadnianą z wiceprezesem BdV i przewodniczącym Kreisgemeinschaft Goldap – Stephanem Grigatem” oraz o „tolerowanie działalności niemieckich rewizjonistów na terenie powiatu”.

Czyż wskazywał, że w wydarzeniach organizowanych przez niemieckie stowarzyszenie brali udział samorządowcy z Warmii, Mazur i Podlasia. „Mamy zdjęcia pana Grigata z przewodniczącą Rady Miejskiej w Gołdapi Wiolettą Anuszkiewicz, radnym Jarosławem Walcem i radnym sejmiku województwa Jarosławem Słomą z Koalicji Obywatelskiej”.

Paweł Czyż podkreśla, że jego dziadek był więźniem niemieckiego obozu koncentracyjnego, co – jak mówi – daje mu szczególne prawo moralne, by zabierać głos w tej sprawie

Flaga Prus przy „Domu ojczyźnianym” w Gołdapi

Szczególne emocje wzbudza Haus der Heimat, czyli tzw. Dom Ojczyźniany przy ul. Żeromskiego w Gołdapi. Według relacji Pawła Czyża, przy budynku miała powiewać flaga Prus Wschodnich obok flagi Polski. „Dom ojczyźniany funkcjonuje ze środków Republiki Federalnej Niemiec” – stwierdził podczas konferencji radny.

Na stronie goldap.de, prowadzonej przez Kreisgemeinschaft Goldap Ostpreußen e.V., znajduje się relacja z wydarzenia „Goldaper Sommerfest 2025”. „Stephan Grigat, Kreisvertreter der Goldaper, podkreślił znaczenie wschodniopruskiej ojczyzny, jej kultury, historii i charyzmy” – czytamy w oryginalnym wpisie.

Wśród uczestników wymieniono m.in. przewodniczącą Rady Miejskiej Wiolettę Anuszkiewicz, radnego sejmiku Jarosława Słomę oraz wicemarszałka woj. podlaskiego Jacka Piorunka.

Niemieckie środowiska i kontrowersyjne wypowiedzi

Jak podkreślają Arent i Czyż w tle pojawia się nazwisko związanej z Grigatem byłej przewodniczącej Związku Wypędzonych, Eriki Steinbach, która w 2025 roku napisała na portalu X: „Wywłaszczenia Niemców z terenów dzisiejszej Polski nadal istnieją. Nadal jest rachunek do wyrównania.”

Na jej słowa zareagował wicepremier i minister obrony

narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz: „Niemcy wciąż nie rozliczyły się za zbrodnie dokonane w trakcie II wojny światowej. Zadośćuczynienie, jakie powinno z tego tytułu zostać wypłacone Polsce, to jedyny rachunek do wyrównania.”

Spór o „Heimatbrücke” i lokalną pamięć

Nowym punktem zapalnym stała się też decyzja Biblioteki Publicznej w Gołdapi o przyjęciu do zbiorów kompletu czasopisma „Die Heimatbrücke”, wydawanego przez środowiska wysiedleńcze. Radny Paweł Czyż uznał ten krok za „legitymizowanie niemieckiego rewizjonizmu”. Rada Miejska odrzuciła jednak jego skargę, uznając, że pismo ma „wartość historyczną i genealogiczną” oraz stanowi „unikatowe źródło o dziejach regionu”. W uzasadnieniu uchwały podkreślono, że „biblioteka nie pełni roli cenzora, lecz instytucji gromadzącej świadectwa przeszłości”.

Dwie wersje rzeczywistości, czyli jak naprawdę wygląda współpraca z niemieckimi politykami?

Z jednej strony starosta Kazaniecki twierdzi, że powiat prowadzi wyłącznie współpracę kulturalno-edukacyjną z miastem Stade i nie utrzymuje żadnych relacji z niemieckimi środowiskami „wypędzonych”. Z drugiej – politycy prawicy pokazują zdjęcia, dokumenty i relacje, które ich zdaniem wskazują, że takie kontakty jednak istnieją.

Czy to tylko partnerska wymiana kulturalna, czy też relacja, która może mieć polityczne konsekwencje? Na to pytanie mają odpowiedzieć instytucje państwowe, do których trafiły już wnioski posłanki Iwony Arent i radnego Pawła Czyża.

Nietoperze w luksusach? Warmia i Mazury przygotowują im „apartamenty” na czas hibernacji



fot. RDOŚ w Olsztynie

Tym razem nietoperze nie będą musiały szukać schronienia w zrujnowanych piwnicach i opuszczonych bunkrach. Na Warmii i Mazurach trwa projekt, który ma zapewnić im bezpieczne i stabilne warunki do hibernacji.

Remonty ziemianek i bunkrów, by nietoperze mogły bezpiecznie zimować

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Olsztynie prowadzi prace mające na celu przystosowanie dawnych piwnic, ziemianek, bunkrów i schronów wojennych do potrzeb hibernujących nietoperzy. W 2025 roku, dzięki zgodzie właścicieli prywatnych posesji, udało się wyremontować dwa takie obiekty. Zamontowano w nich drzwi, uszczelnienia oraz specjalne schronienia z cegieł i pustaków. Ma to zapobiegać nagłym zmianom temperatury, utracie wilgoci i przemarzaniu wnętrza, co jest kluczowe dla przetrwania tych ssaków.

Prace nie zostały zakończone – obecnie remontowanych jest jeszcze 15 kolejnych obiektów. Lokalizacje nie są podawane do wiadomości publicznej, by uniknąć nielegalnego wchodzenia do wnętrza i płoszenia zwierząt. Adaptacje prowadzone są m.in. w gminach Olsztyn, Olsztynek, Jedwabno, Nidzica, Gołdap i Dubeninki.

Dlaczego spokój podczas hibernacji decyduje o życiu nietoperzy

Od listopada do końca marca nietoperze przechodzą w stan hibernacji. Obniżają temperaturę ciała i spowalniają metabolizm, by przetrwać okres bez owadów. Każde niepotrzebne obudzenie oznacza ogromny wydatek energetyczny. Zwierzę zużywa rezerwy tłuszczu zgromadzone jesienią i może nie

przeżyć do wiosny. Dlatego RDOŚ apeluje, by nie wchodzić do potencjalnych zimowisk, a znalezionego nietoperza pozostawić w spokoju i opuścić miejsce.

W Polsce wszystkie gatunki nietoperzy objęte są ścisłą ochroną. Bez zezwolenia RDOŚ nie wolno ich płoszyć, przenosić, przetrzymywać, niszczyć ich kryjówek ani ich fotografować w sposób mogący zakłócić zimowanie. Złamanie tych zakazów grozi odpowiedzialnością karną.

Ochrona gatunków i finansowanie projektu na lata 2025-2027

Projekt „Ochrona nietoperzy na terenie województwa warmińsko-mazurskiego” jest finansowany z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Budżet wynosi 500 tysięcy złotych, a działania potrwać do 2027 roku. Obejmują poprawę warunków termicznych w zimowiskach, montaż skrzynek rozrodczych oraz inwentaryzację nietoperzy na obszarach Natura 2000.

Na Warmii i Mazurach żyje 16 z 27 gatunków występujących w Polsce. Największe zimowisko znajduje się w jednym z olsztyńskich kanałów burzowych, gdzie w poprzednich latach hibernowało ponad 4 tysiące osobników. Zabezpieczenie ich siedlisk to nie tylko ochrona przyrody, ale też element odpowiedzialnego zarządzania dziedzictwem naturalnym regionu.

źródło i fot. RDOŚ w Olsztynie

Karambol na DK16. 3 osoby trafiły do szpitala - w tym 7-letnie dziecko



Spokojna poranna trasa przez Baranowo zamieniła się w miejsce poważnych utrudnień. Na drodze krajowej nr 16 doszło do zderzenia trzech pojazdów, a ruch został całkowicie wstrzymany. Na miejscu pracują policjanci, strażacy i zespoły ratownictwa medycznego.

Karambol na DK16

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 43-letni kierowca samochodu marki Renault nie dostosował prędkości do warunków na drodze. Na łuku jezdni stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w nadjeżdżający z naprzeciwka samochód marki Hyundai, którym kierował 22-latek. W aucie znajdował się również 7-letni chłopiec.

W wyniku zderzenia jadący za pojazdem Renault bus marki Volkswagen uderzył w jego tył. W busie podróżowało osiem osób. Do szpitala trafili kierowca i pasażer z Renaulta oraz 7-letni chłopiec. Jak informuje policja, na szczęście ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Droga jest całkowicie zablokowana, a kierowcy kierowani są na objazdy

Droga krajowa nr 16 w Baranowie została

zablokowana w obu kierunkach. Policjanci kierują ruch na objazdy, a służby apelują o zachowanie ostrożności i stosowanie się do poleceń funkcyjnych. Dokładna przyczyna wypadku będzie ustalana po zakończeniu działań na miejscu oraz zabezpieczeniu materiału dowodowego.

Warunki drogowe na tym odcinku trasy są trudne, a policja przypomina o dostosowaniu prędkości do panujących warunków, zwłaszcza na zakrętach i przy ograniczonej przyczepności jezdni.

Policja wyjaśnia okoliczności wypadku i apeluje o ostrożność

Funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji w Mrągowie prowadzą czynności wyjaśniające. Śledczy sprawdzą m.in. prędkość pojazdów, stan techniczny aut oraz ewentualne ślady hamowania. Służby przypominają, że nawet chwila nieuwagi może doprowadzić do poważnych zdarzeń drogowych. Szczególnie na trasach krajowych, gdzie ruch pojazdów jest duży, a prędkości – wysokie.

Syn otrzymał nerkę w tym samym szpitalu w Olsztynie, co jego mama 10 lat temu



fot. WSS w Olsztynie

W Światowy Dzień Donacji i Transplantacji lekarze z Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie przeprowadzili dwa przeszczepy nerek. Zamiast uroczystości i symbolicznych obchodów – zespół medyczny stanął do realnej walki o życie pacjentów.

Dwie operacje i wzruszająca historia, która wróciła po dziesięciu latach

W sobotę (25 października) udało się przeprowadzić dwa udane przeszczepy nerek. Jeden z nich szczególnie poruszył personel medyczny – nową nerkę otrzymał młody mężczyzna, którego mama dokładnie dziesięć lat temu także została uratowana w tym samym szpitalu dzięki transplantacji.

Operacje przeprowadził zespół transplantologów przy wsparciu anestezjologów, pielęgniarek, diagnostów laboratoryjnych oraz personelu SOR i oddziału

transplantologii. Szpital zaznacza, że takie zabiegi wymagają pełnej współpracy wielu specjalizacji oraz gotowości do działania przez całą dobę.

– Cieszymy się, bo to kolejny dobry rok dla transplantacji. Mieliśmy krótki zastój, ale idziemy do przodu i robimy swoje – powiedział dr n. med. Leszek Adadyński ordynator oddziału transplantologicznego ze Szpitala Wojewódzkiego w Olsztynie.

Donacja jako dar życia i rola zespołów medycznych w

ratujących życie transplantacjach

Władze szpitala przypominają, że transplantologia to nie tylko skomplikowana chirurgia, ale też szybkie decyzje, logistyka, współpraca ze stacjami krwiodawstwa, laboratoriami i zespołami pobierającymi narządy. Każdy udany przeszczep oznacza uratowane życie i zakończenie wielomiesięcznego oczekiwania pacjenta na dializy, ból i niepewność.

Szpital złożył publiczne podziękowania pracownikom, którzy wzięli udział w działaniach – od anestezjologów, przez pielęgniarki instrumentariuszki i anestezjologiczne, po pracowników laboratoriów i salowe. To oni, zamiast świętować symbolicznie, świętowali w najpiękniejszy sposób – ratując życie.

Pierwszy przeszczep szpiku w

Olsztynie – nowy etap w medycynie regionu

Pisaliśmy na początku października, że w Olsztynie wykonano pierwszy w województwie przeszczep szpiku kostnego. Dla pacjentów z chorobami nowotworowymi krwi to przełom, bo do tej pory na leczenie musieli wyjeżdżać do Gdańska, Warszawy lub Białegostoku.

Zabieg przeprowadzono w Szpitalu Klinicznym MSWiA we współpracy z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii. Pacjentką była około 40-letnia kobieta z okolic Reszla, a procedura – podanie komórek krwiotwórczych po chemioterapii – zakończyła się bez powikłań. Lekarze potwierdzają, że organizm reaguje prawidłowo, a to oznacza, że Warmia i Mazury dołączyły do regionów, które samodzielnie wykonują najbardziej zaawansowane procedury hematologiczne.

źródło i fot. WSS w Olsztynie

Ksiądz z Pisza nominowany biskupem i nuncjuszem. Papież wysłał go do Iraku



fot. Vatican News

Urodzony w Piszu, wychowany na Warmii i Mazurach – Mirosław Stanisław Wachowski właśnie otrzymał nominację na arcybiskupa i nuncjusza apostolskiego w Iraku. Dla regionu to wydarzenie wyjątkowe – jeden z jego duchownych staje na międzynarodowej arenie dyplomacji watykańskiej.

Duchowny Mirosław Wachowski z Pizy arcybiskupem

Mirosław Wachowski urodził się 8 maja 1970 roku w Pizy. Kapłaństwo przyjął 15 czerwca 1996 roku w diecezji ełckiej. W 2004 roku rozpoczął służbę dyplomatyczną Stolicy Apostolskiej – pracował m.in. w Senegal, Wiedniu i Warszawie. 18 września 2025 papież Leon XIV powołał go na nuncjusza apostolskiego w Iraku i wyniósł do godności arcybiskupa.

Rodzinna ziemia, globalna

misja: znaczenie nominacji dla regionu

Dla Warmii i Mazur nominacja Wachowskiego to nie tylko osobisty sukces – to także wyróżnienie dla regionu. W homilii papież wskazał na korzenie arcybiskupa: „pochodzi z Polski, z ziemi jezior i lasów”, podkreślając, że jego pochodzenie z Warmii stanowi solidny fundament misji. Teraz będzie działał w Iraku – kraju naznaczonym cierpieniem i potrzebą odrodzenia – jako przedstawiciel Watykanu.

źródło: Polskie Radio

Karetka z sercem do przeszczepu utknęła na środku trasy S7. Pacjent czekał w szpitalu



Fot. Policja. Zdjęcie jest ilustracją do artykułu.

Karetka przewożąca serce do Gdańska utknęła na drodze ekspresowej S7 w rejonie Ostródy. W szpitalu na organ czekał pacjent. Sytuacja była dramatyczna.

Awaria karetki z przewożącej serce na trasie S7

Do niebezpiecznej sytuacji doszło w niedzielny poranek. Karetka, która przewoziła serce przeznaczone do przeszczepienia w Gdańsku, nagle uległa awarii i zatrzymała się na środku trasy S7. W tym czasie w szpitalu czekał już zespół

transplantacyjny i pacjent zakwalifikowany do operacji. Każda minuta była na wagę życia.

Policjanci z Ostródy przejęli transport serca

Po otrzymaniu zgłoszenia funkcjonariusze z Komendy

Powiatowej Policji w Ostródzie natychmiast pojawili się na miejscu zdarzenia. Bez chwili wahania przejęli pojemnik z organem i radiowozem eskortowali go do Gdańska.

Po dotarciu do Gdańska organ natychmiast trafił do zespołu transplantologów. Operacja przebiegła pomyślnie, a pacjent obecnie znajduje się pod opieką lekarzy.

Współpraca służb uratowała ludzkie życie

Dzięki sprawnej komunikacji między policją, ratownikami i personelem medycznym udało się zapobiec tragedii. To kolejny przykład na to, jak szybka reakcja i determinacja funkcjonariuszy mogą realnie przyczynić się do uratowania życia człowieka.

Obcokrajowcy działali w gangu i grozili. Służby interweniowały na Warmii i Mazurach



Fot. W-MOSG

Obywatele Ukrainy zostali zatrzymani i przekazani stronie ukraińskiej po tym, jak służby ustaliły udział w grupie przestępczej i kierowanie gróźb karalnych.

Przekazanie Ukraińców na granicę w Dorohusku

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Olsztynie, działający w ramach Warmińsko-

TKO - elektroniczne wydanie dziennika

Mazurskiego Oddziału SG, doprowadzili do przekazania dwóch obywateli Ukrainy stronie ukraińskiej. Do zdarzenia doszło 24 i 26 października na drogowym przejściu granicznym w Dorohusku.

Jak ustalono, jeden z mężczyzn kierował groźby karalne wobec innych osób. Drugi przebywał w Polsce nielegalnie i był związany z grupą przestępczą zajmującą się produkcją nielegalnych papierosów i alkoholu.

Eskorta i procedury przekazania Ukraińców

Mężczyźni zostali przewiezieni na granicę w asyście funkcjonariuszy. Tam, zgodnie z obowiązującymi procedurami, zostali przekazani służbom ukraińskim.

Działania tego typu prowadzone są regularnie, w ramach współpracy między polską i ukraińską Strażą Graniczną.

Regularne działania służb

Straż Graniczna zaznacza, że podobne przypadki dotyczą cudzoziemców, którzy naruszają przepisy pobytowe, zagrażają bezpieczeństwu publicznemu lub dopuszczają się działalności przestępczej. Funkcjonariusze z Warmii i Mazur prowadzą takie działania w ścisłej współpracy z sądami i prokuraturą.

Znika jeden z najbardziej zaniedbanych budynków w Olsztynie? Ruszyła rozbiórka



Na olsztyńskim Zatorzu rozpoczął się proces rozbiórki budynku wielorodzinnego przy ul. Poprzecznej 20. To ten sam obiekt, który trzy lata temu stanął w płomieniach i od tamtej pory pozostawał niezamieszany.

Poprzeczna 20 - od pożaru i ewakuacji do decyzji o rozbiórce

Budynek przy ul. Poprzecznej 20 od lat był w złym stanie technicznym, ale to wydarzenia z października 2022 roku przypieczętowały jego los. 7 października o godzinie 22:17 straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze w pustostanie. Po przybyciu na miejsce potwierdzono, że ogień objął niemal cały obiekt. W

środku znaleziono śpiącego mężczyznę – na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń i został ewakuowany.

W akcji brało udział 10 zastępów straży pożarnej i 44 strażaków. Po pożarze obiekt został wyłączony z użytkowania. Zniszczone stropy, nadpalona konstrukcja i naruszona statyka sprawiły, że budynek nie nadawał się do remontu. Z czasem stał się miejscem nielegalnych wejść, zgłoszeń mieszkańców i

Dlaczego budynek jest burzony teraz i co powstanie w tym miejscu

Po analizach technicznych i decyzji nadzoru budowlanego miasto wydało zgodę na rozbiórkę.

Na razie nie ogłoszono, co powstanie w miejscu dawnego budynku. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego możliwa jest tu zarówno nowa zabudowa mieszkaniowa, jak i teren usług publicznych. Mieszkańcy okolicy podkreślają, że to koniec wieloletniego problemu.

Podwyżka podatków w Olsztynie. Prezydent zapowiada wyższe opłaty



fot. Robert Szewczyk Prezydent Olsztyna / Facebook

Podatki i opłaty lokalne wracają do dyskusji publicznej w Olsztynie. Prezydent miasta zapowiedział, że w najbliższym czasie mieszkańcy zobaczą decyzje o ich podwyższeniu. Wyjaśnił też, na co dokładnie idą te pieniądze i dlaczego - jego zdaniem - miasto nie może już dłużej unikać zmian.

Dlaczego pojawią się decyzje podatkowe i skąd podwyżka kilku złotych rocznie

Prezydent zapowiedział, że wkrótce mogą się pojawić nagłówki o podwyżce podatku od nieruchomości. Zaznacza, że chodzi o kwoty rzędu 3-4 złotych w skali roku dla mieszkania. W praktyce oznacza to, że mieszkanie o powierzchni 40-50 metrów kwadratowych zapłaci rocznie ok. 3 zł więcej, a mieszkanie ok. 70-metrowe - 4 zł więcej. Przedsiębiorcy zapłacą więcej za mały lokal użytkowy

(15 m²) około 23 zł rocznie, a dla lokali 50 m² - około 77 zł rocznie.

Jak podkreślał, nie są to duże kwoty dla pojedynczego gospodarstwa, ale w skali miasta dają realne pieniądze - nawet około 6 milionów zł rocznie, które trafiają do budżetu Olsztyna.

Na co trafiają podatki i dlaczego miasto nie może z nich zrezygnować

Prezydent wyjaśnia, że z podatków lokalnych utrzymywane są wszystkie podstawowe funkcje miasta – drogi, chodniki, oświetlenie ulic, remonty szkół, zajęcia dodatkowe dzieci, wsparcie dla seniorów. To pieniądze, które wracają do mieszkańców, bo bez nich nie da się zapewnić funkcjonowania miasta.

Zwraca uwagę, że małe kwoty – 3 czy 4 złote od mieszkania w skali roku – składają się na duże sumy, które mają realny wpływ na możliwości finansowe

Olsztyna. Dodaje, że nawet miejska spółka (Hala Olsztyn) zapłaci ok. miliona zł podatku lokalnego.

Podatki jako inwestycja w miasto, a nie ciężar. Tak tłumaczą to władze

Prezydent nie ukrywa, że nikt nie lubi płacić podatków, ale – jak zaznacza – to dzięki nim Olsztyn może być nowoczesny, czysty i zadbane. Przypomina, że miasto organizuje inwestycje, wydarzenia kulturalne, remonty i działania dla mieszkańców – a wszystko to finansowane jest z lokalnych danin.

źródło: Robert Szewczyk Prezydent Olsztyna

Łoś utknął w Wilczym Szańcu na Mazurach. Klępę przez wiele godzin wyciągali strażacy



Fot. Facebook/Wilczy Szaniec, Wolfsschanze, Lasy Państwowe

W historycznym Wilczym Szańcu doszło do nietypowej akcji ratunkowej. Zwierzę znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie, a jego los przez długie godziny był niepewny.

Dramatyczna akcja w historycznym miejsku

W niedzielę 26 października w Wilczym Szańcu w Gierłozie strażacy oraz leśnicy ratowali łosia, który

wpadł do dawnego betonowego zbiornika przeciwpożarowego.

Na miejsce wezwano strażaków z Komendy Powiatowej PSP w Kętrzynie, druhów z OSP Karolewo

oraz leśników z Nadleśnictwa Srokowo. Z relacji służb wynika, że działania trwały kilka godzin i wymagały dużej precyzji.

Wspólne działania służb zakończyły się uratowaniem kłepy

Jak poinformowało Nadleśnictwo Srokowo, podczas akcji „zbudowano drewniano-słomiany podest, po którym kłepa zdołała samodzielnie wyjść z pułapki”. Materiały niezbędne do przygotowania konstrukcji przekazał lokalny mieszkaniec, a bezpieczeństwo zwierzęcia nadzorował Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Kętrzynie.

Według relacji całością akcji kierował zastępca nadleśniczego ds. promocji, turystyki i edukacji Sebastian Trapik.

Niebezpieczny teren zabezpieczono

Po zakończeniu działań miejsce zostało zabezpieczone, aby uniknąć podobnych wypadków w przyszłości. Leśnicy apelują, by odwiedzający Wilczy Szaniec pamiętali, że teren ten stanowi również siedlisko dzikich zwierząt.

źródło: Facebook/Wilczy Szaniec, Wolfsschanze, Lasy Państwowe

Para z Olsztyna prowadzi bardzo popularny kanał podróżniczy na YouTube



fot. fot. szalnewalizki_pl / Facebook

Codzienna praca, dom, obowiązki i... dalekie podróże, które oglądają tysiące widzów. Dorota i Jarek z Olsztyna pokazują, że pasja nie ma wieku, a świat można odkrywać także po pięćdziesiątce. Na swoim kanale „Szalone Walizki” zabierają odbiorców do miejsc, o których wielu tylko marzy.

Jak zaczęły się „Szalone Walizki” i dlaczego to nie jest

typowy kanał podróżniczy

Dorota Gil-Kowalska i Jarosław Kowalski sami o sobie mówią: „Nie rzuciliśmy korpo, nie wyprowadziliśmy się

na Bali. Pracujemy i podróżujemy wtedy, kiedy możemy". Ich filmy wyróżnia jedno – pokazują podróże z perspektywy dojrzałego małżeństwa, które zamiast „zaliczać miejsca”, uczy się je rozumieć, smakować.

Na kanale opowiadają o świecie poprzez cztery żywioły: wodę, ziemię, powietrze i podniebienie. Jarek nurkuje w oceanie i pokazuje rafy w Egipcie czy Indonezji, Dorota opowiada o kuchni, winach, lokalnych smakach i ludziach, których spotykają. Ich filmy pojawiają się zwykle co dwa tygodnie.

Szalone walizki zawsze chętnie wracają na Warmię

Z dalekich podróży zawsze chętnie wracają na Warmię. Ich filmy nie są o idealnym świecie, tylko o tym, że można żyć normalnie, pracować, wychodzić

do pracy o siódmej rano i wciąż mieć w sobie miejsce na zachwyty. W grudniu 2024 roku para została zaproszona do programu „Dzień dobry TVN”, gdzie opowiadała o swoich podróżach i zdradziła, dokąd warto wyjechać na weekend.

Z kolei w marcu 2025 roku Dorota i Jarek zostali uhonorowani statuetką Świętego Jakuba – jedną z najważniejszych nagród przyznawanych przez miasto Olsztyn osobom, które przyczyniają się do jego promocji i rozwoju. Nagrodzono ich w kategorii „social media” za to, że poprzez swój kanał „Szalone Walizki” pokazują piękno Warmii i Mazur szerokiej publiczności w Polsce i za granicą.

Na Facebooku ich podróżniczy profil śledzi już ponad 82 tysiące osób, co pokazuje, jak dużą społeczność zbudowali wokół swojej pasji. Na YouTube ich kanał „Szalone Walizki” obserwuje już ponad 19,8 tysiąca subskrybentów, a opublikowali tam łącznie 345 filmów.

System w Olsztynie wyłapał „ukrytych lokatorów”, którzy nie płacili za odpady



W Olsztynie znów wraca gorący temat śmieci i pieniędzy. Dlaczego każdy mieszkaniec płaci za odpady według zużycia wody, a nie liczby osób w domu? Czy to uczciwe, czy może sposób na łatanie dziur w budżecie?

Dlaczego Olsztyn nie liczy opłat za śmieci „od osoby” ani „od metra mieszkania”

Ustawa pozwala gminom stosować trzy metody ustalania opłaty za odpady: od powierzchni mieszkania, od liczby zadeklarowanych mieszkańców lub od zużycia wody. Jak tłumaczy prezydent – dwie pierwsze w Olsztynie po prostu się nie sprawdziły.

Metoda od metrażu powodowała, że samotna osoba i pięcioosobowa rodzina w tym samym mieszkaniu płaciłyby identycznie. Z kolei metoda deklaracji mieszkańców ujawniła poważną lukę – w dokumentach wyszło, że w Olsztynie mieszka jedynie 120 tys. osób, choć realnie jest ich znacznie więcej. Oznaczało to, że kilkadziesiąt tysięcy ludzi korzysta z systemu, ale nie dokłada się do niego ani złotówki. W efekcie to uczciwie zadeklarowani mieszkańcy dopłacają za tych, których w systemie nikt nie widzi.

Metoda „od wody” wychwytuje tych, którzy mieszkają, ale się nie deklarują

Dlatego wprowadzono trzecią metodę – opłatę za śmieci powiązaną z ilością zużytej wody. Prezydent przyznał, że nie jest to rozwiązanie idealne, ale jako jedyne pozwala uczciwie rozłożyć koszty na wszystkich, którzy realnie mieszkają w mieście.

Dzięki tej metodzie wykryto mieszkania, w których nikt nie był zameldowany, ale zużycie wody wskazywało, że ktoś tam mieszka. Dotyczy to również prywatnych akademików, najemców, mieszkań pracowników czy lokali, które wcześniej „nie istniały” w systemie opłat. W praktyce oznacza to, że każdy, kto zużywa wodę – wytwarza też śmieci i powinien płacić.

Co dzieje się z pieniędzmi i dlaczego system musi być szczelny

Opłata za śmieci nie trafia do budżetu miasta „na wszystko”. Jest to system zamknięty – musi się bilansować. Z tych pieniędzy finansowane są dwa przetargi: jeden na odbiór odpadów, drugi na ich zagospodarowanie. Miasto nie może dopłacać do systemu z innych podatków, dlatego każda złotówka, której brakuje, musi być pokryta z opłat mieszkańców.

Prezydent Olsztyna podkreślił też, że system śmieciowy nie stoi w miejscu. Wprowadzono system kaucyjny na butelki, który część surowców wyjmie z odpadów zmieszanych. Od przyszłego roku pojawią się też pojemniki na tekstylia. Do tego powstaje biogazownia przy Zakładzie Gospodarki i Odpadami Komunalnymi – instalacja, która przerobi bioodpady na prąd, aby obniżyć koszty działania systemu.

źródło: Robert Szewczyk Prezydent Olsztyna

Wąż za ścianą? Niepokojące zgłoszenia z olsztyńskich bloków



fot. SM Olsztyn

Mieszkańcy ul. Dorantta w Olsztynie po raz kolejny natknęli się na węża w budynku mieszkalnym. Na miejsce niezwłocznie skierowano Eko Patrol Straży Miejskiej, który odłowił zwierzę i wypuścił je w bezpiecznym miejscu. Coraz częstsze zgłoszenia o węzach w mieście budzą niepokój wśród mieszkańców.

Wąż w bloku na Dorantta - kolejne zgłoszenie w krótkim czasie

Według relacji mieszkańców gad miał przemieszczać się po klatce schodowej i piwnicy jednego z bloków przy ul. Dorantta. Nie było pewności, jaki gatunek dostał się do budynku, dlatego funkcjonariusze podeszli do sprawy z pełną ostrożnością. Po dotarciu na miejsce ustalono, że był to zaskroniec – całkowicie niegroźny dla człowieka.

Zaskroniec już wcześniej widziany w mieście

To nie pierwsze tego rodzaju zgłoszenie w ostatnim czasie. Jakiś czas temu strażnicy interweniowali na osiedlu Podleśna, gdzie mieszkaniec zauważył węża w przydomowych zaroślach. Również wtedy okazało się,

że chodzi o zaskrońca, którego przewieziono w spokojniejsze rejony Olsztyna. Służby podkreślają, że takie sytuacje mogą się zdarzać szczególnie w pobliżu terenów zielonych.

8 latek z Ełku dał przykład jak reagować na obecność węża

Nie tylko w Olsztynie zgłaszane są przypadki pojawiania się węży w przestrzeni miejskiej. W lipcu tego roku w jednym z bloków przy ul. Kolejowej w Ełku ośmioletni chłopiec zauważył gada na klatce schodowej i zadzwonił pod numer alarmowy, dokładnie opisując sytuację. Jego opanowanie zostało pochwalone przez strażaków, którzy podkreślili wzorową reakcję dziecka. Zanim służby dotarły na miejsce, jeden z dorosłych przeniósł zwierzę na trawnik, a strażacy potwierdzili, że nie ma już zagrożenia.

Strażnicy apelują o rozsądek i szybkie zgłoszenia

Eko Patrol przypomina, by nie zbliżać się do węży i nie próbować ich łapać samodzielnie. Nawet jeśli gad wygląda groźnie, zwykle nie stanowi zagrożenia, a

nieodpowiednie działanie może mu zaszkodzić. W razie zauważenia węża najlepiej zadzwonić pod numer 986 lub 112, aby służby mogły bezpiecznie przeprowadzić interwencję.

źródło: SM Olsztyn, fot. SM Olsztyn

Informacje o wydaniu



Twój Kurier Olsztyński

Numer wydania	300/2025
Data wydania	27 października 2025
ISSN	2543-9065
Adres internetowy	www.tko.pl

Wydawca:

WAMA Media Group sp. z o. o.

www.tko.pl

Archiwum:

www.tko.pl/wydania

Elektroniczne wydanie dziennika „Twój Kurier Olsztyński”, utworzone na podstawie materiałów opublikowanych w serwisie TKO w danym dniu.

Pełne wydanie dziennika

Wydanie zawiera pełne artykuły i zdjęcia wyróżniające opublikowane w serwisie TKO. Nie zawiera autorów, kodów QR, komentarzy, reklam, galerii ani elementów administracyjnych.